Nr. obecny zawiera 20 stronic. Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VI. Warszawa, dnia 25. grudnia 1928. Nr. 24.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer **25 groszy.**
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 252.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marjan Piechociński.**
Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór. Telefon 420-62.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: A Słowo stało się Ciałem! Kościół Narodowy a Państwo Polskie. Wojna w świetle Nowego Testamentu. Symbol Kościoła Narodowego. Wielki wiec manifestacyjny. Wolność sumienia w Polsce. Konferencja okręgowa K. N. Polski Zachodniej. Korespondencje: Meksyk. Bażanówka. Nowogród. Majdan. Dolina. Grudziądz. Wilanów. Tarnów. Ogłoszenia urzędowe K. N. Kalendarzyk biblijny.

A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami!

Nad ubogą stajenką Betlejemską zabłysła gwiazda promienna. Przed Bożem Dzieciątkiem, w żłobie złożonem, chylą się czoła w szczerej pokorze, myśl ludzka dziękczynnie ku Niebu się wznosi. Oto znów cały świat chrześcijański obchodzi narodziny Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

Zanim zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej i przełamiemy się opłatkiem, weźmy do ręki Ewangelję i przeczytajmy ową cudowną opowieść św. Mateusza, o tem Bożem Narodzeniu. Z szarej rzeczywistości życia przenosimy się w inny, nowy, cudowny świat. Oto Miłość nieskończona niesie ludzkości nadziei promień złoty! Słowo, które ongiś, przed wiekami, powołało wszechświat do bytu, które wszystko dobrze było stworzyło, — gdy ludzkość zgrzeszyła, gdy złamała prawo miłości i braterstwa i zaciemniła sobie Swiatło Boże,—spieszy na ratunek ginącemu człowiekowi—staje się Ciałem!

Bóg zniża się z niebios ku ziemi, obiera ubogi kształt ludzki, by czło-

wieka znów Niebios dziedzicem uczynić, utwierdzić go w prawie Syna Bożego. Jezus się rodzi aby przynieść światło w mroki ciemnoty i grzechu, aby zbawić ludzkość i utworzyć na ziemi Boże Królestwo, społeczeństwo szczęśliwe, zbudowane na zasadach sprawiedliwości, miłości i pokoju, naród dzieci Bożych; szkołę cnoty i świętości, przedsionek Niebios!

Cicha, święta noc miłości i łaski. Nad ziemią uśpioną, padołem płaczu, łez doliną, jawią się nagle aniołowie i zwiastują najpierw ubogim pasterzom radość wielką, która będzie dana wszystkiemu ludowi. Radosny śpiew się rozlega: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!*

Podjęli pasterze anielską pieśń i roznieśli ją po szopach i chatach. Odtąd biegnie ona od kraju do kraju, od człowieka do człowieka. Szczęśliwi ci, którzy ją przyjęli do serc. *Albowiem którzykolwiek ją przyjęli, dostali tę moc, aby się stali Synami Bożymi, to jest tymi, którzy wierzą w imię Jezusowe; którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ale z Boga są narodzeni* (Jan 1:11—13).

Tak Chrystus przychodzi do swoich, lecz nie wszyscy swoi Go przyjęli. I to jest dotąd największą tragedją ludzkości. Przychodzi On, ubogi Mistrz z Nazaretu, do ubogich, mieszka między nimi, daje wszystkim Prawdę i Żywot; przywraca to, co zostało przez grzech zerwane, społeczność człowieka ze Stwórcą. Żąda tylko jednej rzeczy: miłości. Dlatego nie masz dla Niego miejsca tam, w mieście Betlejemie; nie znajduje potem miejsca ani u faryzeuszów ani saduceuszów; ani u króla Heroda, ani u rzymskiego Piłata. Przyjął Go i ukochał tylko lud ubogi, rozkuty przez Jego Ewangelję z kajdan ciemnoty i niewoli. Ten lud walczy też ciężko od półtora tysiąca lat o swego Chrystusa.

Nic dziwnego więc, że gdy dotąd rządzili światem faryzeusze i saduceusze, herody i piłaty, Chrystus nie mógł na ziemi królować. Jego imię sobie przywłaszczywszy, rządzili światem różni kłamcy i obłudnicy, w koronach i tiarach. Nareszcie jednak kończy się ta niewola. Dziś świat cały budzi się już do nowego życia. Lud, dotąd poniewierany i wyzyskiwany, zaczyna zrzucać kajdany niewoli i poznając światło czystej Chrystusowej nauki, zdobywa dla siebie prawa człowieka. Runęły niedawno trony ostatnich herodów i piłatów, panowanie faryzeuszów i saduceuszów też zbliża się ku końcowi. Nadchodzi czas Narodzenia Bożego w całej ludzkości. Urzeczywistniają się wielkie ideały Ewangelji: wolność, równość i braterstwo. Ziemia zaczyna rozumieć poselstwo Niebios i oddaje Bogu należną chwałę!

Z Narodzenia Pańskiego czerpiemy wszyscy przebogate skarby. Wszak On, urodzony przed wiekami w stajence, rodzi się u każdego człowieka w duszy. Przez Niego człowiek zaczyna pojmować cel swego życia na ziemi i jednoczy się z Bogiem, Ojcem swoim. „W Nim Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem“. Jemu może, musi stać się podobnym każdy człowiek; z Niego czerpie siłę i moc, światłość i miłość, pokój i radość; On jest naszym Nauczycielem i Zbawicielem.

Niech więc święto Narodzenia Bożego, jawne świadectwo miłości, danej ludziom w ofierze, odrodzi nasze serca i skłoni nas do ukochania cierpiących współbraci. Pracujmy aby Duch Chrystusowy narodził się w całem społeczeństwie ludzkiem, przedewszystkiem w życiu i działaniu naszego polskiego narodu i innych państw i narodów. Pamiętajmy, co On nam poleca: „*Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili*“*!* Łamiąc się opłatkiem wigilijnym, symbolem miłości

i braterstwa, życzymy sobie aby ziemia przestała nareszcie pić krew, broczącą z ran zadanych człowiekowi przez człowieka; aby zniknęła nędza i niewola wszelaka, wyzysk i ucisk społeczny; aby zamilkły skargi krzywdzonych i jęki mordowanych; aby znikła z świata pycha i nienawiść!

Niech pokój Boży zakwitnie na ziemi!

Ks. M. Piechociński.

Współwyznawcom naszym, członkom i przyjaciołom Kościoła Narodowego, oraz wszystkim czytelnikom

„POLSKI ODRODZONEJ“

zasyłamy bratnie, serdeczne życzenia: Wesołych Świąt!

Kościół Narodowy a Państwo Polskie.

W ostatnich czasach kler rzymski po swoich gazetach wyraża ogromny niepokój z powodu powolnego lecz stałego rozwoju Narodowego Kościoła i innych wolnych wyznań chrześcijańskich w Polsce. Czując, że zbliża się kres jego tysiącletniego władania duszą polskiego ludu, apeluje do Rządu, aby pomagał mu w walce z „herezją“ i fałszywie przedstawia ideę wolnego, Narodowego Kościoła tej części społeczeństwa naszego, która dotąd niestety pozostaje jeszcze pod wpływem klerykalnych i endeckich gazet.

Dlatego jest wielce na czasie zasadniczy artykuł naszego bratniego organu na wychodźtwie, „Roli Bożej“, z dnia 10 listopada, wyjaśniający stosunek K. N. do Państwa polskiego, który podajemy poniżej:

„Cwierć wieku temu, już na I. Synodzie Kościoła Narodowego w r. 1904, gdy chciał Ks. bp. Hodur wyjaśnić i usprawiedliwić tę nazwę: Narodowy Kościół, prorokował Zmartwychwstanie i Zjednoczenie Polski w najbliższej przyszłości, a równocześnie powstanie w niej Narodowego Kościoła. W umyśle Ks. Hodura powstanie potężnego i niepodległego Państwa polskiego związanem było i jest z powstaniem Narodowego Kościoła, wolnego tak pod względem dogmatycznym jak i administracyjnym od zagranicznego centra. Wówczas tak usprawiedliwiał Ks. Hodur potrzebę Narodowego Kościoła w Polsce:

„Naród polski toczy straszną walkę na śmierć i życie, i tam, w Europie, gdzie mu wydzierają ziemię, język i zdobycze tysiącletniej pracy kulturalnej, i tu, w Ameryce, gdzie pod płaszczem wspólności religji rzymskiej, starają się go obcy biskupi ajryscy i niemieccy wyzyskać, wynarodowić i zaprządz do swego rydwanu politycznego. Więc musi czuwać i pracować ustawicznie, by nie zginął marnie w tym tytanicznym wysiłku. Religja jest źródłem życia i odrodzenia, jak to widzimy u Żydów, Ormian, Japończyków i wielu innych wschodnich ludów, które podnoszą się z wiekowego letargu i zdradzają znamiona nowego życia, ale ta religja musi mieć charakter religji narodowej. Jej główne ołtarze, jej główna ambona, jej główni nauczyciele muszą być w sercu danego narodu, inaczej ta religja przyczyni się do zamarcia społeczeństwa.

W religji ogniskuje się bowiem światopogląd na bvt Najwyższej Istoty, na Jej przejawy, Jej stosunek do martwego i ożywionego świata. Religja podaje moralne zasady, na których wychowują się całe pokolenia danego narodu, a od tego wychowania, domowego i publicznego, zależy potem rozwój i przyszłość narodu, jego szczęście, zdrowie, bogactwo duchowe i materjalne.

„Czyż to więc obojętnem ma być dla naszego społeczeństwa, kto nas uczy, kto kontroluje bicie naszego serca, myśli nasze? O nie! Jeśli ten zegar duchowy i moralny będzie w nas, będzie częścią naszego narodu, to całe życie potoczy się swobodnie szerokim potokiem ku wielkiemu morzu przyszłości, ale gdy regulatorzy naszej pracy duchowej będą obcy ludzie, będą siedzieć w Rzymie, albo Berlinie, Petersburgu, Wiedniu i Dublinie, albo tu, na stolicach ajryskich biskupów, to naród polski nie zdobędzie nigdy prawdziwej wolności, nie będzie nigdy sobą, ale tylko przeżuwaczem cudzych myśli, cudzych owoców, podścieliskiem dla zdrowych i mocnych społeczeństw, pozostanie cherlakiem duchowym i moralnym, nad którym zdrowa ludzkość przejdzie do porządku dziennego. Chrystus Pan pragnął także uszczęśliwienia swego narodu żydowskiego i mówił, że przyszedł znaleźć i zbawić to, co było zginęło w Izraelu.

„Patrzmy się na wielkich przewódców wielkich narodów. Mojżesz uosabia dążenia młodego na ówczas żydowskiego narodu. Budda chciał nauczyć zasad swej dziwnej i jak morze nie zgłębionej wiary lud swój indyjski, Muhamed ukochał nadewszystko czarowną krainę arabską i jej narody koczujące, Konfucjusz i Laotse strawili swe życie nad umoralnieniem chińczyków, a potem Wikleff, Hus, Savonarolla, Luter, Kalwin i Knox, Wesley i inni reformatorzy pracowali w pierwszym rzędzie nad obudzeniem własnego narodu, nad jego podniesieniem i uświadomieniem religijnem i społecznem. W działaniu tych wszystkich Bożych mężów przebija szlachetny egoizm narodowy, duma narodowa, i to stanowi często siłę ich misji dziejowej.

„Czy wolno nam zrzec się praw do duszy narodu i misji Bożej? Dlaczegóż dzisiaj mielibyśmy my Polacy zrzekać się naszych praw, naszego charakteru narodowego, danego nam przez Boga, wydziedziczać duszę naszą, wyzbywać się samodzielności w Kościele; czy dlatego, że się tak podoba papieżowi, albo irlandzkiemu biskupowi? Nie, nigdy! Jeśli naród nasz ma misyę w pochodzie ludzkości ku najwyższym zagadnieniom, to będzie także miał swą wiarę odrębną, własną polską, swój Kościół Narodowy, jak go miały i mają wszystkie ludy świata. Nasz Kościół Polsko-Narodowy w Ameryce jest pierwszym krokiem w tej pracy samodzielnego życia religijnego wychodźtwa, a daj Boże w przyszłości i całego narodu naszego".

* * *

„Czy dziś, po 24 latach można zmienić, albo wyrzucić, choćby jedno zdanie z tej przemowy Ks. biskupa Hodura, wypowiedzianej na pierwszym Synodzie Narodowego Kościoła, a potem zamieszczonej jako wstęp do Konstytucji tegoż Kościoła?

Bvnajmniej! Nie można, ani joty.

Mija dziesięć lat od powstania Państwa polskiego, dziesięć lat zmagań się tytanicznych to z wrogami zewnętrznymi, to z wewnętrznymi,

to z głupotą, to obojętnością, to jawną, to utajoną zdradą, a czy w tym czasie stanął Kościół rzymski w Polsce otwarcie i bezinteresownie po stronie Rządu, a zwłaszcza ludowego Rządu, i pomógł mu szczerze, energicznie we walce z nędzą, bezwładem, brakami i niebezpieczeństwem? Ani mu się śniło!

Frazesów nie brakło, ale czynów płynących z nakazów Chrystusowej religji ani śladu.

Przeciwnie, kler rzymski umiał przeklinać, złorzeczyć, straszyć i grozić, umiał chodzić koło swych interesów, dbać o stare i nowe prawa dla siebie, dla Kościoła swego, ale nie dbał o prawa dla ludu, dla narodu, dla państwa.

Czyż więc dziwna rzecz, że lud, że budowniczowie nowożytnego państwa w Polsce są zdziwieni zachowaniem się kierowniczych sfer rzymskiego Kościoła?

Kto więc Polsce ma pomagać w pracy, w tworzeniu się? Czy to Państwo polskie, to nowożytne nasze społeczeństwo, ujęte w silne polityczne formy, mają tworzyć tylko uświadomieni chłopi, robotnicy, nauczycielstwo, wytwórcy, urzędnicy i żołnierze, a Kościół ma się dąsać, stać na boku i siły narodu osłabiać?

Księża płatni przez państwo, mają święcić tylko to, co im służy, a przeklinać to, co ma lud wyzwolić z niewoli ducha i z nędzy ekonomicznej?

Czy będzie dobrze w takim narodzie, w takiem społeczeństwie; czy będzie zrozumienie i umiłowanie pracy, ogólno-narodowej pracy, dla rozbudowy zrębu Rzeczypospolitej? Ani myśleć o tem!

Wieczna będzie rozterka, ciągłe tarcie, ciągłe boczenie się jednych na drugich, judzenie, szamotanie się i marnowanie sił narodu.

Temu zaradzić może tylko uwolnienie polskiego ludu z pod panowania Rzymu, z duchowego jarzma konkordatu, z pod paragrafów, które księżom niosą pieniądz, dobrobyt, panowanie, swobodę, a poddanym, zwłaszcza ciemnym i biednym—kajdany i skrajną nędzę.

Polski Narodowy Kościół w pojęciu Ks. biskupa Hodura wprawdzie nie jest Kościołem państwowym, nie jest też Kościołem w starej koncepcji Lutra, Kalwina, albo Frycza Modrzewskiego, ale jest wolnem zrzeszeniem, od państwa niezależnem, jednak działającem w państwie i w narodzie w porozumieniu z nimi, dla ich dobra, utwierdzenia, zbogacenia i uszczęśliwienia, bo celem jego istnienia i działalności jest powolne stworzenie doskonalszej ludzkości na świecie.

Gdzie bowiem ma się ziścić Królestwo (społeczeństwo) Boże? Podług nauki Narodowego Kościoła, Królestwo Boże ziszcza się na ziemi, przez nas, przez ludzi, przez wypełnienie obowiązków względem Boga i współobywateli tego Królestwa.

Państwo jest koniecznie potrzebnem w tej zbawczej pracy; ono jest domem, warsztatem, wytwórcą i regulatorem stosunków polityczno-gospodarczych.

Zadaniem Kościoła prawdziwie Chrystusowego jest pomagać państwu w jego wielkiej misji społeczno-kulturalnej, a zarazem prowadzić jego obywateli a swych wyznawców, w tę dziedzinę, która się wymyka z pod kontroli państwa, w dziedzinę myśli i uczuć, jednoczących człowieka z Bogiem.

Chrystomir Cień.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

10. KOŚCIÓŁ „WOJUJĄCY".

(Ciąg dalszy).

"Papież i król, król i papież, jakby dwa miecze bolesne w sercu jednem, w sercu świata".

Z. Krasiński.

„Święta inkwizycja", był to trybunał sądowy, ustanowiony przez papieży dla walki z tak zwaną „herezją", czyli z odstępstwem od nauki rzymskiego Kościoła. Inkwizycję „biskupią" ustanowiono na Synodzie w Tuluzie w 1229 r. Na Synodzie tym postanowiono, że biskupi mają we wszystkich parafjach zobowiązywać pod przysięgą jednego kapłana i kilku ludzi świeckich, aby śledzili „kacerzy" i donosili o nich biskupowi. Panowie świeccy mają burzyć siedziby „kacerzy". Kto w swojej posiadłości „kacerzy" z wiedzą przetrzymuje, traci ją. Domy, w których znalezionoby ich, mają być zburzone. Tego, kto z bojaźni odstąpił od kacerstwa, ma biskup jednak zatrzymać w więzieniu. Wszystkie osoby płci męskiej od 12-go roku życia, a żeńskiej od 14-go, muszą przysięgać, że wskażą zwierzchności kacerzy. Przysięgę tę należy odnawiać co dwa lata; kto się nie spowiada na ucho trzy razy do roku, już podejrzany jest o kacerstwa.

Z powodu jakoby opieszałości biskupiej inkwizycji, papież Grzegorz IX ustanowił oddzielne „trybunały inkwizycyjne", i oddał je w ręce zakonu Dominikanów, którego działalność objęła wnet całą Europę. Też Franciszkanie i Jezuici pełnili w niektórych krajach czynności inkwizytorów. Dominikanin, inkwizytor Bernard Guidonis powiada: „Powinnością inkwizytora jest wykorzenienie kacerstwa, co można osiągnąć tylko przez tępienie ich obrońców i opiekunów". Dominikanie jako inkwizytorzy mieli nieograniczone pełnomocnictwa papieskie, pociągania do odpowiedzialności każdego podejrzanego, czy też rzeczywistego odstępcy od nauk rzymskiego Kościoła. Najmniejsze „odstępstwo" uważano za herezję: nieuznanie papieża za „namiestnika Chrystusowego", odrzucenie jakiegokolwiek rzymskiego dogmatu czy formy obrzędu kościelnego, prowadziło przed sąd „Inkwizycji". I zmarłych nawet grobom wydzierano i zwłoki oskarżano. Świadczyć przeciw oskarżonym mógł byle nikczemnik, krzywoprzysiężca, zbrodniarz, czy choćby przez Kościół wyklęty.

Przyjmując zeznania, a nawet przymuszając świadczyć członków rodziny przeciw sobie, niszczono w ten sposób wszelkie węzły rodzinne. A po skazaniu obwinionego, ustawały wzajemne obowiązki członków rodziny wobec skazanego. Oskarżony nigdy nie znał nazwiska donosiciela. Celem wydobycia zeznań od oskarżonego, stosowano tortury, których rodzaj zależał od woli inkwizytora.

W podręczniku inkwizytora, dominikanina Tomasza Mengliniego, w którym pomieszczono „praktyczne" wskazówki do sprawowania urzędu inkwizytorskiego, czytamy: Gdy oskarżony zaprzecza swej winy, a nie udało się go przekonać, tedy zachodzi konieczność zastosowania tortur w celu wydobycia prawdy... Oskarżonego wprowadza się do

izby tortur, gdzie Najprzewielebniejszy Biskup i Czcigodny Ojciec inkwizytor jeszcze raz go zapytują. Jeżeli oskarżony się nie przyzna, rozbiera się go i rozpoczyna tortury. Jeszcze raz napominają go wyżej wymienieni dobrotliwie i po ojcowsku, aby wyznał prawdę. Gdy to nie skutkuje, wydają rozkaz wyciągnięcia go na blokach do góry itd. Tortury zastosowują się względem oskarżonego w celu wydobycia z niego wyznania jego czynów, jego poglądów i wymienienia nazwisk jego współwinnych. I choćby męczony zeznał wszystko, nie chroniło go to przed udręczeniem.

Męki na torturach były tak okropne, że w bólu straszliwym przyznano się nawet do przestępstw, których nigdy nie popełniono, byle tylko uwolnić się z rąk oprawców. Przeróżne były sposoby tej udręki zadawanej podsądnym np:

1) Tortury przez ogień: nagie nogi oskarżonego pociąganę smalcem, poczem wystawiano je na działanie silnego ognia. Gdy moczony bardzo cierpiał, wstawiano między nogi a ogień deskę i pytano: czy się do winy przyznaje; gdy nie, tortury rozpoczynały się na nowo.

2) Tortury przez zaśrubowanie nóg: wkładano oskarżonemu żelazne trzewiki, które później ścieśniano śrubami coraz bardziej.

3) Tortury zapomocą kawałków trzciny: związuje się oskarżonemu ręce i wciska się pomiędzy palce kawałki trzciny, poczem zaciska się mu ręce.

4) Biczowanie nieletnich dzieci itd.

Wychodząc z założenia, że heretyków zwalczać należy „ogniem i mieczem“, nie szczędzono wyroków śmierci. Palenie żywcem na stosie to jedna z najczęściej stosowanych kar na wrogach Rzymu. Dobrodziejstwem już były: więzienia dożywotnie, galery, biczowanie. Z uznaniem kogoś za „heretyka“, łączyło się pozbawienie go praw obywatelskich, wyzucie ze czci, pozbawienie majątku. Nie szczędzono życia i małoletnich. Nawet zwłoki ludzi dawno zmarłych, jak wspomnieliśmy — palono.

Wykonawczym organem wyroków śmierci „Świętej Inkwizycji“ były ówczesne władze państwowe. One pełniły rolę kata, gdyż Kościół średniowieczny był dość potężnym, by groźbą klątwy, czy innych kar, zmusić władze świeckie do posłuchu. Cesarze, poszczególni królowie, czy też inni panujący, chętnie i gorliwie nieraz dopomagali papiestwu w jeg krwawem dziele. I miał prawo powiedzieć Krasiński, że papież i król, byli jakby „dwa miecze bolesne w sercu świata“.

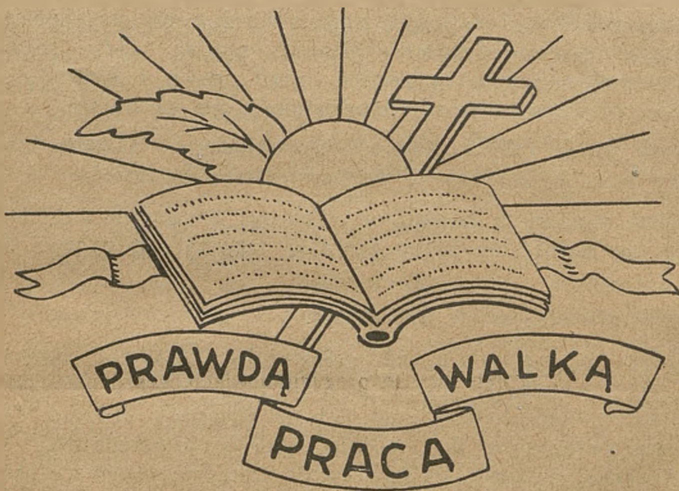
C. d. n.

„Tym, którzy w Narodowym Kościele pragną zachować rzymskie zabobony, przypominam, że prowadząc polski lud w Narodowym Kościele po linji i w duchu teologji rzymskiej, stają się oszustami i najzwyczajniejszymi handlarzami świętości, niegodnymi nazwy uczciwych ludzi.

Ks. biskup FR. HODUR.

Symbol Kościoła Narodowego.

Synod Kościoła Narodowego odbyty w r. 1921. w Scranton, Pa., postanowił, że symbolem czyli godłem naszego Kościoła ma być otwartą Księga Objawienia Bożego, ponad którą błyszczy promieniste Słońce wolności, światła i ciepła, w otoczeniu z prawej strony Krzyża, a z lewej Gałązki palmowej. U spodu widnieje wstęga z napisem: „Prawdą, Pracą, Walką zwyciężymy!“. Synod postanowił dalej, że z okazji świąt Kościoła Narodowego mają księża wytłómaczyć wiernym znaczenie całości i poszczególnych części naszego Symbolu.



ZWYCIĘŻYMY!

W początkach chrześcijaństwa wyraz „Symbol“ miał podwójne znaczenie; z jednej strony wyrażał streszczenie wiary i w tem znaczeniu Wyznanie wiary tzw. „Skład Apostolski“, nazywano symbolem, w drugiem zaś znaczeniu symbolem był pewien znak, napis lub sztandar, pod którym się gromadzili ludzie wyznający pewną wspólną zasadę, lub służący w jednym szeregu wojska. W czasie prześladowań nosili pierwotni chrześcijanie tajemnicze znaki, po których się poznawali. Były to po największej części skrócone wyrazy greckie, oznaczajace imię i godność Chrystusa Pana: *IXΘVS*, *Jesous Christos*, *Teon Hios*, *Soter*, co znaczyło: Jezus Chrystus, Syn Boży. Zbawiciel.

W tem także znaczeniu, jakby wojskowy znak — „militaris tessera“, rozumiemy my, wyznawcy Narodowego Kościoła, nasz symbol, znak, po którym poznają się współwyznawcy, bojownicy wspólnej, wielkiej i świętej sprawy.

Środkowe miejsce w symbolu K. N. zajmuje Księga Objawienia. Przez Objawienie rozumiemy łączność mądrości Bożej z człowiekiem, udzielanie się Bożej istoty człowiekowi przez bezpośrednie objawienie się, jak np. przez patryarchów, proroków i Jezusa Chrystusa, oraz przez rozum i zbiorowe doświadczenie ludzkości.

Krzyż to znak wiary, cierpienia, krwawej śmierci. Palma—symbol zwycięstwa. Słońce — dobroczynna siła, oddziaływająca twórczo na ciało i duszę człowieka. A te wszystkie znaki oplecione bojowem hasłem: „Prawdą, Pracą, Walką zwyciężymy!“ To znaczy osiągniemy zamierzony cel.

Kościół Chrystusowy nie może walczyć kłamstwem, tylko prawdą. Chrześcijanin nie może się spodziewać zdobycia Królestwa Bożego płaczem, lamentem, narzekaniem, żebraniem miłosierdzia i praw sobie należnych, ale je musi sobie zdobyć, wypracować. „Królestwo niebieskie gwałt cierpi i tylko gwałtownicy je zdobędą“. Przyszłość należy do tych, którzy poznają prawdę i będą umieli podług jej reguł żyć, cierpieć, walczyć i Boże Królestwo zdobywać.

Wielki wiec manifestacyjny za wolnością sumienia.

Warszawa przeżywała w niedzielę 2 grudnia pamiętny historyczny dzień. Z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu walki o wolność sumienia, obejmującego wszystkie wyznania nieuznane w Państwie, względnie częściowo tolerowane, jak też grup pozawyznaniowych pod przewodnictwem Polskiego Związku Myśli Wolnej, odbył się pierwszy wiec manifestacyjny w wielkiej sali Związku Kolejarzy, który zgromadził olbrzymi tłum pokrzywdzonych obywateli ze wszystkich sfer społecznych i wyznaniowych. Setki osób musiało odejść nie znalazłszy miejsca na przepełnionej sali.

Wiec zagaił ob. Sołtys i przedstawił powody zwołania tego pierwszego publicznego zebrania w Polsce, poświęconego nie sprawie potrzeb materjalnych i politycznych, lecz duchowych. Wiec powołał na przewodniczącego ob. Senatora Nocznickiego, z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie“. Do prezydjum wiecu weszli dalej ob. ob. Sołtys i Landau z Polskiego Związku Myśli Wolnej, Ks. M. Piechociński z Polskiego Kościoła Narodowego, ob. Dyrektor gimnazjum Dropiowski (Kościół Metodystyczny); urząd sekretarzy pełnili ob. ob. Kasprzykowski (Stowarzyszenie Badaczy Pisma św.) i Ks. Bibro (Kościół Liberalny).

Ob. Senator Nocznicki obejmując przewodnictwo, przedstawia w myśl powiedzenia Marszałka Piłsudskiego: „Nie może być za wiele nieprawości w Państwie“,—całą niemoralność obecnego stanu prawnego w dziedzinie wyznaniowej w Polsce. Wolność sumienia, poręczona uroczyście Konstytucją, istnieje u nas niestety tylko w teorji. Prześladowania i przeróżne szykany wobec obywateli, których Państwo przemocą niejako trzyma przy Kościele urzędowym, są tego dowodem. Wszelkie prośby i podania do różnych Rządów polskich w ubiegłym 10-leciu, nie dały dotąd wyniku. W Państwie naszem nie znalazł się nikt, ktoby tę sprawę chciał załatwić. Sugestja i terror ze strony rzymskiej trzymają na uwięzi nawet stronnictwa postępowe i demokratyczne. Ten stan musi ustać. Domagamy się wykonania praw, które poręcza Konstytucja w art. 111 i 116. Wiec ten jest dowodem, że za naszem prawnem żądaniem stoją masy ludowe, które mają dość monopolu religijnego i pragną praw równych dla wszystkich także w tym kierunku. Jest to początek szerokiej akcji, która powinna opanować cały kraj, wszystkie wsie i miasta, zgromadzić wszystkich zdrowo myślących obywateli, aby nareszcie ustał w Polsce obecny stan „ex lex“, który naszej Ojczyźnie także zagranicą bardzo złe imię wyrabia. Nie spoczniemy aż będzie wydana ustawa wykonawcza do Konstytucji, poręczająca wszystkim wolność sumienia i legalizację prawną zrzeszeń religijnych i pozawyznaniowych.—

Im. Związku Myśli Wolnej przemawia ob. sekretarz Landau. W obszernym referacie przedstawia motywy. które skłaniają nawet ludzi stojących poza wyznaniami, do zajęcia się tą sprawą. Związek P.M.W. jest zespołem ludzi, zmierzających do usunięcia wiekowych uprzedzeń wyznaniowych, społecznych i politycznych. Dąży zasadniczo do równouprawnienia wszystkich obywateli i rozdziału Kościoła od Państwa, a zapewnienia wszystkim pełnej swobody postępowania w dziedzinie życia duchowego. Znamieniem postępu i nowych czasów jest prawo człowieka do samookreślenia religijnego i wyznaniowego, hasłem jego jest „Liberum Credo“ (wolność wyznania). Prawa tego nie może Państwo nowoczesne, państwo kulturalne, nikomu odmawiać. nie można nie uznać pojęcia także „bezwyznaniowości“ t.j. oświadczyć, jak to się teraz dzieje w Polsce, że wolnych wyznań nie ma, bo ich ustawy obecne nie znają, gdyż przeczy to i logice, opartej na zja-

wisku fizycznem, i prawu konstytucyjnemu. Polska musi być wolną, nietylko politycznie lecz także duchowo, inaczej bowiem tak samo zginie, jak zginęła stara Republika szlachecka w wieku XVIII. Mówca kończy apelem do wszystkich zebranych, aby byli pełni otuchy bo solidarnie walcząc o wolność sumienia i samookreślenia duchowego dla wszystkich obywateli, niewątpliwie zwyciężymy.—

Następny mówca, Ks. proboszcz Piechociński z Kościoła Narodowego, przedstawia cały ogrom dotychczasowych prześladowań i szykan przeróżnych, jakie spotykają dla braku ustawy wykonawczej setki tysięcy obywateli, należących do wolnych wyznań i ludzi pozawyznaniowych. Na jaskrawych przykładach około tysiąca dotychczasowych procesów sądowych, na gwałtach administracji i na wielkim uszczerbku zasady praworządności w Państwie, wskazuje, do czego prowadzi obecny stan „ex lex", stan samowoli i wielokrotnie bezprawia. Dziś ruch antyrzymski w Polsce jest dość potężny, by go metody inkwizycyjne zgnieść zdołały. Państwu nie wolno dawać przywilejów tylko jednemu, rzymskiemu Kościołowi. Równe prawo dla wszystkich! My, stojąc na stanowisku czystej Ewangelji, żądamy kategorycznie w interesie religji, rozdziału Kościoła od Państwa i dlatego uznając wszystkich polaków bez różnicy przekonań za naszych braci, stoimy solidarnie w szeregu, wierząc, że wolność wyznania i sumienia w Polsce będzie wielkiem błogosławieństwem dla całego narodu. Odwlekanie załatwienia tej palącej sprawy, która jest wstydem dla Polski współczesnej, jest tem bardziej dla szerokich mas niezrozumiałe, że nawet zaborcze rządy reakcyjne, nawet Carat rosyjski, zasadę wolności wyznania uznawały. Mówca nawiązuje do pełnej chwały tolerancji wyznaniowej za czasów Reformacji w Polsce, w okresie największego jej rozkwitu kulturalnego i potęgi politycznej w wieku XVI. i apeluje do wszystkich czynników kompetentnych w Państwie, do stronnictw demokratycznych Sejmu i Senatu, do Rządu obecnego, który powstał w maju 1926 r. właśnie pod hasłem walki z nieprawością w Polsce,—aby nie bacząc na nieszkodliwe dziś „klątwy" kościelne, zajęły uczciwe stanowisko w tej ważnej sprawie.—

Ob. Dyrektor szkoły Dropiowski (Kościół Metodystyczny), przedstawia na zasadzie autentycznych faktów ze swej praktyki nauczycielskiej, niemoralność i zgubne skutki przymusu religijnego w szkołach publicznych. Jeżeli dziś biadają wszyscy nad brakiem ideowości wśród młodzieży, nad jej upadkiem duchowym i moralnym, to niewątpliwie przyczyną tego jest przymus praktyk religijnych, wykonywany brutalną nieraz ręką rzymskich prefektów szkolnych, nad postępowaniem których Państwo niema dziś żadnego wpływu. Szkoła państwowa powinna być świecką. Nauka religji powinna należeć do Kościołów, do domów rodzicielskich, a nie być takim samym przedmiotem w szkole, jak rachunki albo chemia. Leży to tylko w interesie samej religji. Największem jednak nieszczęściem jest to, że Państwo nie uznając dziś wolnych wyznań, zmusza młodzież do nauki religji tego wyznania, z którego rodzice wystąpili, wobec którego są w opozycji. Naruszoną jest zgoda między wychowaniem w szkole i w domu, a jak to szkodzi młodym duszom, wie każdy uczciwy pedagog. Mówca zapewnia, że poza Hiszpanją, niema kraju o takich smutnych stosunkach w szkole, jak w Polsce i apeluje do wszystkich rodziców, by w walce o wolność duchową swych dzieci, o skarb najdroższy człowieka, wytrwali aż do zwycięstwa.—

Jako ostatni mówca zabrał głos Ks. prob. Bibro (Kościół Liberalny), który poruszył niezmiernie ważną dla wszystkich, obywateli sprawę państwowych urzędów stanu cywilnego w Polsce, sprawę cmentarzy dla wszystkich zmarłych, sprawę praw dzieci nieślubnych, pokrzywdzonych przez obecne ustawy, i inne bolączki naszego prawodawstwa. Polska może iść tylko naprzód w kulturze, cofnięcie się wstecz, jak to obecnie widzimy, niewątpliwie sprowadzi nas na bezdroża. Dziś stan jest taki, że dla braku ustaw życie samo wytwarza swoje normy, których rezultatem jest ogólne zamieszanie i tysięcy konfliktów prawnych i życiowych. Apelujemy do Sejmu, aby sprawę wymienionej ustawy traktował jako pilną, jako konieczność państwową, i zapewniamy, że wszyscy wiernie stoimy i stać będziemy na straży Polski Niepodległej i walczyć o jej wolność duchową.—

Po końcowem przemówieniu Referenta i ostatniem słowie Przewodniczącego, senatora Nocznickiego, uchwalono jednomyślnie przez entuzjastyczną aklamację, następującą rezolucję:

„Wiec manifestacyjny za wolnością sumienia w Polsce, odbyty w dn. 2 grudnia 1928 r. w Warszawie, w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, zwraca się do Wysokiego Sejmu i Senatu, tudzież do Wysokiego Rządu, z usilnem wezwaniem do wykonania poręczonej Konstytucją wolności sumienia w Polsce.

„W szczególności wiec domaga się kategorycznie:

1) Niezwłocznego wydania ustawy wykonawczej do art. 111 i 116. Konstytucji o wolności sumienia,—prawnego uznania zarówno bezwyznaniowości i związków pozawyznaniowych, jak też legalizacji wszystkich wolnych wyznań i związków wyznaniowych.

2) Zniesienia wyznaniowej rejestracji aktów stanu cywilnego przez osoby duchowne, a powierzenie tych czynności urzędom państwowym, do użytku wszystkich bez różnicy obywateli.

3) Obowiązkowego urządzenia wspólnych cmentarzy komunalnych, przeznaczonych dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania.

4) Szkoły świeckiej i usunięcia nauki wyznaniowej religji ze szkół publicznych, jak też zniesienia przymusowych praktyk religijnych.

5) Równych praw obywatelskich nie tylko w teorji, lecz i w praktyce, dla wszystkich bez różnicy wyznania obywateli w Polsce, a w szczególności: zapobieżenie poniewieraniu godnością ludzką przez odmawianie zmarłym miejsca na cmentarzu lub wydzielanie im miejsc, publiczną piętnowanych wzgardą; przez zohydzanie dzieci nieślubnych i rodziców nie uznających obecnych ślubów kościelnych; przez zmuszanie do przysięgi wyznaniowej w sądach, w wojsku i urzędach; przez zaniechanie tzw. „otczestwa", nieznanego w świecie cywilizowanym, a przestrzeganego w Polsce jako pozostałość po niewoli rosyjskiej itd.

6) Oddzielenie Kościołów od Państwa, oraz zniesienie wszystkich praw i przywilejów, przysługujących Kościołom i ich duchownym, wyróżniających jedno wyznanie jako panujące, ponad inne wyznania jako tolerowane lub nieuznawane.

7) Usunięcia osób duchownych od urzędów publicznych i polityki, od publicznego wychowania i nauczania zawodowego.

8) Państwowego nadzoru nad źródłami ofiar i dochodów oraz nad majątkiem Kościołów i gmin wyznaniowych, na równi z powszechnie obowiązującymi prawami dla osób prawnych, rejestrowanych sądownie.

9) Zniesienie wszelkich przymusowych danin, opłat i podatków kościelnych.

10) Zerwanie konkordatu z Rzymem i cofnięcia wszystkich subwencyj i zapomóg z funduszów publicznych, udzielanych Kościołom i związkom wyznaniowym; skreślenia z budżetu Ministerstwa wyznań religijnych na rok 1929/30 sum, przeznaczonych na potrzeby wyznań religijnych, gdyż każde wyznanie powinno siebie samo utrzymywać.

Więc zaprasza do wspólnej akcji za wolnością sumienia wszystkich obywateli w całem Państwie, bez różnicy wyznania i narodowości, którzy rozumieją, że pierwszem prawem człowieka jest właśnie wolność sumienia, a pierwszym obowiązkiem dobrego obywatela—walka z tymi, którzy ducha chcą zakuć w kajdany!"

Manifestacja odbyła się w zupełnym spokoju, a kilka tysięcy ludzi najrozmaitszych wyznań i przekonań, wspólnie zgromadzonych i zjednoczonych duchowo do zdecydowanej walki z obecną krzywdą prawnę, świadczyło dowodnie, że czas najwyższy, aby w Polsce także w tej dziedzinie zapanowało prawo i Konstytucja.

Na skutek usilnych starań Komitetu obywatelskiego, udało się dla naszej akcji pozyskać nareszcie stronnictwa demokratyczne Sejmu. Inicjatywę w tym kierunku przyjął zasłużony działacz społeczny, ob. poseł Antoni Langer z Klubu „Wyzwolenie", który też dnia 14 grudnia wniósł na Sejmie projekt odnośnej ustawy. Cześć odważnemu posłowi, którego imię przejdzie do historji wyzwolenia Polski z niewoli! Cześć wszystkim posłom stronnictw postępowych, którzy składają dowód, że umieją bronić praw ludu i rzymskiej klątwy się nie boją!

W ten sposób sprawa naszej legalizacji dojrzewa. Musimy jednak czuwać, aby czynniki reakcji projektu ustawy w Sejmie nie popsuły, a przedewszystkiem, aby nasi posłowie wiedzieli, że za nimi stoją szerokie rzesze ludu. Dlatego właśnie teraz należy urządzać po wszystkich parafjach wiece masowe w tej sprawie, a rezolucje nadsyłać na ręce przewodniczącego Komitetu obywatelskiego, Ks. Piechocińskiego do Warszawy, celem przedstawienia tychże Sejmowi.

A. W.

Wolność sumienia w Polsce.

Konstytucja polska zaprzysięgła wolność sumienia w imię Boga wszechmogącego. Rzeczpospolita w sposób wyjątkowo uroczysty zapewnia, że każdy obywatel może wyznawać religię, jaka najlepiej odpowiada jego sumieniu, a więc aż do ateizmu włącznie. Państwo Polskie zapewnia uznanie wszystkich wyznań religijnych, o ile są one moralne i nie szkodzą społeczeństwu i państwu. Konstytucja wyłącza przywileje, wypływające z religji wyznawanej przez danego obywatela, nie dopuszcza do upośledzania kogokolwiek za to, że wyznaje wiarę nakazaną mu przez sumienie.

Czy jest więc w Polsce wolność sumienia?

Jest całkowita i pełna wolność sumienia w Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto nie wierzy, niechaj Konstytucję przeczyta!

Ale w niedzielę, dnia 2 grudnia roku 1928, czyli w przeszło osiem lat od uchwalenia Konstytucji, zapewniającej w imię Boga wszechmogącego wolność sumienia wszystkim i każdemu, w stolicy Rzeczypospolitej Polskiej zebrało się kilka tysięcy obywateli tejże Rzeczypospolitej Polskiej, aby zamanifestować żywe pragnienie wolności sumienia. Zebrali się przedstawiciele Kościoła Narodowego, Metodystów, Babtystów, Chrześcijan Ewangelicznych, Kościoła Liberalnego, Adwentystów, Badaczy Pisma świętego, Wolnoreligijnych, Kwakrów i Wolnomyślicieli, i stwierdzają niemniej uroczyście od Konstytucji, że dla nich wolności sumienia w Polsce dziś niema.

Kłamią ci obywatele czy kłamie Konstytucja polska? Czy też istnieje stan, który nie jest ani prawem, ani bezprawiem, ale jednem i drugiem w równych częściach?

Co to za ludzie brali udział w wiecu warszawskim i domagali się wolności sumienia? Znamy ich, pisaliśmy o nich nieraz. Kilka lat temu, gdy była o nich mowa, napisaliśmy, że wolności sumienia potrzebuje ten, kto sumienie ma. To są ludzie wrażliwych sumień i czystych rąk. Wyznają wiarę, która najbardziej odpowiada ich sumieniom i sercom, chcą się jednoczyć w tej wierze dla dobra Rzeczypospolitej i dla służenia wszystkim współobywatelom. Dla możności zorganizowania się potrzebne jest im ze strony władz polskich uznanie i potrzebne są im te elementare prawa, jakie na całym świecie ma żywy człowiek, do wyznawania Boga według wiary swojej, a człowiek umarły do kilku piędzi ziemi, w których mogłyby spoczywać jego zwłoki, dopóki nie staną się popiołem i prochem.

Wyznania, których przedstawiciele zebrali się na wiecu manifestacyjnym za wolnością sumienia w Polsce, wolności tej nie mają. Cały świat patrzył z bolesnem zdumieniem jak pałkarze kijami rozpędzali ludzi spokojnych i zacnych, gdy ci zbierali się na nabożeństwa, jak dzika nietolerancja biła siwowłosych starców, a jeszcze dziksza nienawiść odmawiała zmarłym kawałka ziemi na cmentarzu. Śród ludzi pozbawionych snać sumienia, istniało przekonanie, że dość jest obić kogoś kijem, aby znikło pragnienie wolności sumienia. Byli to ludzie tępi, którzy sami nigdy nie myśleli o własnem sumieniu i własnej wierze, bo byliby zrozumieli, że od czasów Chrystusowych prześladowanie było zawsze najpotężniejszą propagandą wielkiej idei.

Dobrze. Tak czynią ciemni pałkarze i ich poduszczacze, nieraz jeszcze ciemniejsi i bardziej niegodziwi od prostactwa, które nie umie ocenić swych postępków. Ale prawo? Ale Konstytucja w imię Boga wszechmogącego? Konstytucja, po której uchwaleniu w r. 1921. odśpiewano w katedrze warszawskiej *Te Deum?* — Jest dzisiaj dużo ludzi, którzy patrząc na wszystko, co się w imię Boga wszechmogącego czyni, przestają wierzyć już nietylko w Boga, ale i w człowieka, w potrzebę elementarnej moralności. Sumienie? Na co się oglądać na sumienie, skoro setki tysięcy ludzi nie mają prawa do ujawniania tego sumienia w sprawach religijnych? Tak myśli niejeden i śmieje się z sumienia i z moralności. Ale ci, co koniecznie chcieli, żeby w Konstytucji było napisane, że uchwala się ją w imię Boga wszechmogącego, ci, co po jej uchwaleniu odrazu poszli do katedry na nabożeństwo, wierzą chyba w Boga i cenią sumienie? Więc jak to jest? Kardynał, który śpiewał *Te Deum laudamus* — Ciebie Boga chwalimy! — za to, że została uchwalona Konstytucja z wolnością sumienia, wiedział przecie, co robi. Marszałek Sejmu suwerennego, podpisujący Konstytucję i wogóle wszyscy, którzy ją układali i uchwalali, wiedzieli, co czynią.

I cóż się raptem w Polsce zmieniło? Czy jest jeszcze ten sam Bóg, w imię którego uchwalono wolność sumienia? Czy jest jeszcze ten sam Bóg, któremu śpiewano w katedrze uroczyste *Te Deum laudamus* za Konstytucję? Jeśli tak i jeśli ten Bóg jest wszechmocny i sprawiedliwy, to czy nie należałoby uważać, że w imię Jego wolno ogłaszać tylko prawdę i sprawiedliwość, a nigdy kłamstwo polityczne? Czy ci wierzący ludzie, którym imię Boże było w Konstytucji koniecznie potrzebne, nie pomyślą, że według najelementarniejszego katechizmu, wszechmogący i sprawiedliwy Bóg za kłamstwo i niesprawiedliwość surowo karze?

Nietylko władze polskie, ale każdy uczciwy obywatel, dbałby o dobro Rzeczypospolitej i jej dobrą sławę w świecie, powinien uczynić wszystko, aby wreszcie słowo Konstytucji ciałem się stało. Nie trzeba już nikogo przekonywać, że ci wszyscy ludzie, którzy na wiecu warszawskim domagali się wolności sumienia, są ludźmi zacnymi, obywatelami Rzeczypospolitej wiernymi i ofiarnymi; nietylko, że w niczem Polsce nie szkodzą, ale jej wiernie służą i jeszcze wydatniej służyć pragną. Są to ludzie pod względem etycznym stojącym bardzo wysoko, materjał wyjątkowo wartościowy, godny nietylko tolerowania, ale jak najżywszego poparcia. Gdyby ci ludzie byli mydłkami, jakich gnieździ się w Polsce takie mnóstwo, toby poszli za słowem osławionego biskupa Pawła z Przemankowa: „Wierz sobie nawet w kozła, ale płać dziesięcinę!“ To szlachectwo duszy

które dla wygody nie zrzeka się swego człowieczeństwa, powinno być otoczone szacunkiem osobliwym i opieką prawa. Mogą nadejść czasy, że wierne sumienie okaże się bardzo rzadkiem, jeśli nie będzie starannie pielęgnowane i chronione.

Któż tępi dziś wolne sumienie w Polsce? Ten, kto jest zainteresowany w tem, aby wolności sumienia nie było. Na całym świecie niema dzisiaj państwa, które niewolę sumień podnosiłoby do wysokości zasady, nie na narodu, który odważyłby się wziąć na siebie odium prześladowania ludzi innej wiary. Ale jednocześnie istnieją dokumenty, nie odwołane dotychczas, które z niewoli sumień czynią cnotę i zasługę dla zniewalających. W sławetnym „Syllabusie" papieża Piusa IX czytamy: „Wyklęty, który powie: Każdy człowiek posiada wolność przyjęcia i wyznawania religji, jaką uzna za prawdziwą przy świetle swego rozumu". To powiedział papież Pius IX, a jego słowa odwołane nie zostały, więc działają dotąd. A cóż Konstytucja polska? „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom". A więc Konstytucja uznaje to, co papież wyklina, czyli że Konstytucja nasza jest wyklęta niejako na pniu.

Ale niedość na tem. Zostały też powiedziane i napisane słowa, które historja pamięta i zapamięta. Papież Grzegorz XVI powiedział, że wolność sumienia jest najbardziej morową zarazą. Pius a Langenio, prałat papieski, jeszcze w roku 1896 w Rzymskich Roczników kościelnych (Analecta ecclesiastica III, 29 sq.) błogosławił płomienie stosów, na których ginęli „heretycy", a jezuita Ks.Oldra w Turynie jeszcze rok temu wywodził, że państwo włoskie powinno karać „heretyków" śmiercią. Jak dziko jest jeszcze w niektórych krajach, o tem mówi wymownie niedawny proces i więzienie Carmin Padin w ciemnej i ogłupiałej Hiszpanji. Otóż źródło nietolerancji znamy. Wiemy wszakże, że to źródło jest na całem świecie jednakie, ale ludzie są mniej kulturalni, albo więcej kulturalni. Hiszpanja jest katolicka i Bawarja też jest katolicka. Ale w kulturalniejszej Bawarji niemożliwem byłoby zamykanie ludzi w więzieniu za zacytowanie słowa Ewangelji, jak nie byłyby tam możliwe walki byków. Innemi słowy: zasada rzymsko-katolicka jest jedna i ta sama na całym świecie, ale w krajach dzikich wybucha dzikością, a w krajach kulturalnych, jak we Francji np. przejawia się bardzo kulturalnie.

Rząd obecny odziedziczył po poprzednich rządach brzemię ciężkie, ale nie może mieć wyboru: albo pójdzie z żywymi naprzód, albo też uzna, że czasy saskie są najpiękniejszym okresem historji polskiej i z uznania takiego wysnuje pewne konsekwencje. Wyganiano kiedyś z Polski Arjan. Było to tragiczne dla wyganianych i była to hańba dla wyganiających, ale miało to swoją moralność. Coś zostało uznane za zło i zabrano się do tępienia tego zła. Dzisiaj istnieje stan dziwny: ani uznanie. ani zakaz. Pozostawia się szerokie pole inicjatywie wszelakich ciemnych żywiołów, którzy mieszkając w Polsce, ojczyznę mają swoją w Rzymie.

Słyszymy w kółko: Polska jest rzymsko-katolicka, musi być katolicka, co Polak to katolik. Nie byle kto bo Szczepanowski, jeden z najzacniejszych rzymskich katolików polskich, ustalił raz nazawsze fakt, że najbardziej rzymsko-katolicką była Polska w wieku osiemnastym, to jest w czasach, gdy kulturalnie upadła i politycznie się rozkładała. Gdyby papieski katolicyzm był tem, za co podaje się sam i bywa podawany przez polityków klerykalnych, to w wieku osiemnastym byłaby Polska musiała stać u szczytu potęgi kulturalnej i politycznej, a w wieku szesnastym, gdy była prawie cała opanowana przez Reformację, byłaby musiała przedstawiać obraz nędzy i rozpaczy. Wiemy jednak, że było odwrotnie. Wiek szesnasty, będący wiekiem największego oddalenia Polski od Rzymu, jest wiekiem złotym polskiej kultury, a czasy saskie, szczyt panowania rzymskiego katolicyzmu w Polsce, są zdziczeniem i hańbą upadku. Nie trzeba więc zamykać oczu na fakty.

Zresztą o cóż chodzi? O wolność sumienie dla tych, którzy się z rzymskim katolicyzmem raz na zawsze rozeszli i nigdy do papieża nie wrócą, wrócić nie mogą. Niech sobie rzymscy katolicy zostają w pokoju i spokoju rzymskimi katolikami. Są to bracia nasi i życzymy im wszystkiego najlepszego, a życzymy tem serdeczniej, iż wiemy, że najlepsi z pośród nich nawzajem życzą nam wolności sumienia i ani myślą ograniczać nas w prawach. Jedynym przeciwnikiem wolności sumienia w Polsce jest ciemny, fanatyczny klerykalizm, przedstawicielstwo wieków średnich. Klerykalizm nigdy nie miał sumienia i nie wie, co to jest tego sumienia wolność; nigdy nie poczuł działania ducha wolnego i dlatego zawsze i wszędzie oglądał się za ramieniem świeckiem, za policją i prokuratorem.

Otóż nie roztrzygnięte są jeszcze w Polsce sprawy małżeńskiego ustawodawstwa cywilnego, niema wspólnych cmentarzy, nie zostały załatwione sprawy nauczania religji w szkole. niema państwowego urzędu stanu cywilnego. Dlaczego niema? Bo zaraz się

rozleci rodzina, państwo, system słoneczny, wszechświat i Kiernozla z plebanją. Powstaje kwestja uczciwości publicystów rzymsko-katolickich. Czy w Poznańskiem istniało prawo cywilne niemieckie? Tak jest. Czy zapanowała tam z tej racji ruja i porubstwo? Czy rozleciały się rodziny rzymsko-katolickie i niekatolickie? Oczywiście nie. A więc? Poco łgać? I komu się łże bezustannie?—Powstaje kwestja krematorjów. Kto chce, niechaj się spopiela, kto tego nie chce, niech sobie gnije wolniutko w ziemi. Rzecz gustu. A tu krzyk w niebogłosy, że rzymski katolicyzm zagrożony. Gdzie i jak? Przecież nikogo nie będą gwałtem spalali, a rzymski katolik będzie miał zupełną swobodę grzebania swoich zmarłych w ziemi. Nieprawda! — woła klerykalizm. Jeżeli ja się nie chcę spopielać, to nikt nie powinien tego chcieć. Jeżeli ja nie chcę świeckish urzędów stanu cywilnego, to nikomu nie wolno ich chcieć!

To są głupstwa ludzi, którym wieki minionej potęgi do cna w głowach poprzewracały. Jedno jest pewne i nie ulega najmniejszej wątpliwości: Będzie uznanie całkowitej wolności sumienia, będzie cywilne prawo małżeńskie, będą cmentarze dostępne dla wszystkich nieboszczyków i będą krematorja dla tych, którzy będą sobie życzyli spopielania. To jest matematyka; i żadne gadanie i żadne sądy na nic się tu nie zdadzą. Wieki średnie są wiekami średniemi, odległemi od nas o kilka stuleci. Amatorzy kremacji żywych „heretyków", spalania ich na stosach, muszą sobie to wszystko wyperswadować i zrozumieć, że ich panowanie liczy się jeszcze tylko na minuty. Należymy do Europy środkowej i żyjemy w dwudziestym wieku. Rzeczpospolita Polska musi być wolną i będzie wolną!

Paweł Hulka-Laskowski

Konferencja okręgowa K. N. Polski Zachodniej.

Grudziądz.

Dnia 14 listopada odbyła się w tutejszej kaplicy K.N.Konferencja okręgowa księży i świeckich przedstawicieli parafij Narodowych Polski Zachodniej. Brali w niej udział wszyscy księża naszego okręgu oraz liczni delegaci świeccy z parafij: Grudziądz, Bydgoszcz, Toruń, Jarocin i Lipno. Konferencję zagaił Ks. prob. Hajduk; obradom dalszym przewodniczył ob. Emil Dorynek; sekretarzem był Ks. Piechulski.

Pierwszy referat o wypełnieniu uchwał Synodu warszawskiego, wygłosił Ks. prob. Zawadzki (Bydgoszcz), który omówił obszernie obecne trudne położenie K. N. w Polsce i przedstawił wniosek, aby uprosić Naczelnego Biskupa Ks. Fr. Hodura i Radę Kościoła, o tymczasowe delegowanie jednego z biskupów lub starszych kapłanów do Polski, aż do czasu objęcia kierownictwa Kościoła przez wybranego na Synodzie Biskupa diecezjalnego. Obecne „interregnum" tamuje poważnie rozwój K. N. w Polsce, który na tem bardzo cierpi, a ponadto Bracia i Siostry na wychodźtwie poważnie są zaniepokojeni teraźniejszą naszą sytuacją. — Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Następnie referował Ks. prob. Piechulski (Lipno) sprawy administracji parafjalnej oraz stosunki wzajemne parafji do parafji. — Ks. prob. Hajduk (Grudziądz) przedstawił konieczność bratniego stosunku do wszystkich wyznań szczerze chrześcijańskich w Polsce, a szczególnie wobec Kościoła Marjawickiego, a to wedle uchwał Synodu warszawskiego. Konferencja okręgowa jednogłośnie potępiła wszelkie próby rozbijania tych przyjacielskich stosunków między bratniemi Kościołami i wyraziła żywe ubolewanie tym wszystkim czynnikom, które miłość i braterstwo starają się ze szkodą oczywistą dla K. N. i wbrew woli ogromnej większości wyznawców naszych, intrygami osobistymi zmącić. Konferencja protestuje uroczyście przeciw publikacjom, rzekomo w imieniu Rady Kościoła w Polsce, różnych nieprawdziwych komunikatów i listów, które szkodzą tylko K. N. a naszym wrogom dają broń do ręki do walki z Kościołem. W myśl zarządzenia Naczelnego Biskupa Ks. Franciszka Hodura, te tylko rozporządzenia Rady Kościoła są ważne i prawdziwe, które są podpisane przez Generalnego Wikarjusza K.N.i przez Sekretarza Rady, Ks. prob. Piechocińskiego, oraz ogłoszone w urzędowym organie „Polsce Odrodzonej."—

Po omówieniu sprawy organizowania nowych parafij K. N. na terenie Pomorza i Poznańskiego, uchwalono wszystkie wnioski, przedłożone w tym kierunku przez Ks. prob. Zawadzkiego i innych delegatów.

Ostatni referat w sprawie rozbudowy kolportażu „Polski Odrodzonej", wygłosił Ks. prob. Janik (Toruń). Konferencja uchwaliła wotum zaufania i podziękowanie obecnej Redakcji naszego pisma, oraz zobowiązała wszystkie reprezentowane parafje do powiększenia ilości rozsprzedawanych numerów i sumiennego płacenia za nie.

Na zakończenie Konferencja uchwaliła przesłać wyrazy hołdu i pozdrowienia Naczelnemu Biskupowi, Ks. Hodurowi, i wszystkim biskupom oraz kapłanom K. N. jak też wszystkim braciom i siostrom, współwyznawcom w Polsce i na wychodźtwie. Obrady zakończono modlitwą o Boże błogosławieństwo dla dalszej pracy K. N. na ziemiach Polski Zachodniej.

Przewodniczący Konferencji: *(—) Emil Dorynek.*

Sekretarz: *(—) Ks. Tadeusz Piechulski.*

Korespondencje.

Morderstwo poświęcane.

Meksyk (Ameryka).

Dnia 17. lipca zamordowany został przez fanatyka rzymskiego nowoobrany prezydent naszej republiki, Obregon. Śledztwo wykazało, że to skrytobójcze morderstwo uplanowano w tutejszym rzymskim klasztorze pobożnych siostrzyczek, które zachęciły młodego człowieka do wykonania zbrodniczego czynu. Ś. p. Prezydent Obregon bowiem nie taił, że stoi mocno na stanowisku rożdziału Kościoła od Państwa i podziału ogromnych majątków klasztornych i kościelnych między ubogich chłopów.

Proces sądowy ujawił w całej jaskrawości, do czego zdolny jest tutejszy kler rzymski. W rezultacie morderca Toral został skazany na śmierć, zaś główna inspiratorka mordu, pobożna zakonnica, Marja od Niepokalanego Poczęcia, na 20 lat więzienia. Obrońca morderców adw. Sodi, twierdził: „Toral wierzył, że przez zamordowanie prezydenta Obregona zyska palmę męczeństwa“ i że Matka od N. Poczęcia była świętą niewiastą, bez cienia kryminalnej intencyi i wcale o zbrodni nie wiedziała.

W odpowiedzi Henryk Medina, przedstawiciel Rządu oświadczył, że oskarżony Toral, że Castros Castros Balda, który rzucił bombę do Izby deputowanych, i dziewczyna, Helena Manzano, która usiłowała zabić dawniej generała Obregona i prezydenta Callesa zatrutą igłą, wszyscy byli stałymi uczestnikami narad w klasztorze Matki od N. Poczęcia. „Ta kobieta“ mówiła Senior Medina „jest sprawczynią wszystkich tych zbrodni pod pokrywką religji.“ Przytoczył jej słowa, wypowiedziane na jednem z posiedzeń, że „nie ustaną religijne prześladowania kleru rzymskiego w Meksyku, dopóki Obregon i Calles nie będą zabici,“ i że klasztor był nietylko gniazdem zbrodniczych narad, ale zbierano pieniądze na fabrykę bomb pod pozorem, że się te pieniądze obraca na kult pobożności i miłosierdzia.

Prokurator generalny Meksyku, Padilla, określił Matkę od Poczęcia i Torala, jako zbrodniarzy, a oświadczenie zakonnicy, że „znajduje się w obecnym stanie z woli Boga,“ jako bluźnierstwo. Wygląda to tak według ich słów, mówił prokurator, że ich misya była Boska i że byli prowadzeni ręka w rękę przez Chrystusa do zabicia brata. I takie też świadectwo wydał Kościołowi rzymskiemu:

„Religja oskarżonych jest religią morderców, religią fanatyzmu i przeciwna wszystkim zasadom chrześcijańskiej wiary, ten człowiek — Toral — jest tylko piekielnem narzędziem w ręku wysokich dygnitarzy rzymskiego Kościoła, którzy chcą światowych bogactw. Generał Obregon mógłby na wzór Porfirio Diaza flirtować z bogaczami dla samolubnych celów i pozwolić rzymskiemu klerowi postępować jak przedtem, ale nie, — generał Oregon więcej myślał o swoich biednych współobywatelach i wolał im pomódz.“

Oto do czego prowadzi obłudna zasada rzymska: „Cel uświęca środki!“

Morderstwo prezydenta i próby robienia u nas powstania, nic Rzymowi nie pomogły. Obecnie chodzą wieści, że papież pogodzi się z naszymi ustawami o wolności sumienia i równych prawach dla wszystkich wyznań.

Uczyni to tem bardziej, że powstały tutaj przed kilkoma laty wolny Kościół Narodowy, rozwija się bardzo pięknie, liczy dziś 2 biskupów i około 50 parafji, skupiając około 100 tysięcy wyznawców. „Kto mieczem wojuje od miecza ginie“ — powiedział Chrystus Pan.

Wychodźca.

Z wizytacji pasterskiej Podkarpacia.

Bażanówka.

Do Okręgu K. N. Małopolski środkowej należy obecnie na razie pięć parafji, t. j.: Krosno, Bażanówka, Posada Jaćmierska, Łęki koło Dukli i Borysław. Dnia 26 listopada przybył do nas na wizytację pasterską kierownik K. N., Ks. Administrator

Faron, przyjmowany serdecznie przez miejscową parafję z Ks.dziekanem Kaflem na czele. Gość nasz odprawił uroczyste nieszpory z nauką, o posłannictwie Chrystusowem do ludu polskiego, a następnego zaś dnia Sumę z kazaniem. Następnie odbyła się konferencja okręgowa księży, na której byli obecni: Ks. adm. Faron, Ks. dziekan Kafel, Ks. Brokowski, Ks. Skibiński i Ks. Świerczewski. Nieobecny był Ks. Szczepkowski, proboszcz z Borysławia, przeszkodzony służbowo.

Powitał Ks. Administratora i posiedzenie zagaił Ks. dziekan Kafel, podnosząc znaczenie dzisiejszej konferencji. Następnie wygłosił Ks. Administrator obszerny, wielce pouczający referat p. t. „Kapłan jako pasterz przy ołtarzu, na ambonie, w konfesjonale, w kancelarji i w stosunku do władz". Dalszy referat wygłosił Ks. dziekan Kafel, przedstawiajac wyczerpująco przeszkody przy zawieraniu małżeństwa z prawa Bożego, kościelnego i państwowego.

Nastąpiły gruntownie opracowane referaty p. t. „Jak należy walczyć z pijaństwem i rozpustą", Ks. Brokowskiego; dalej „Wychowanie młodzieży", który wygłosił Ks. Skibiński, i ostatni „Potrzeba karności wśród naszego duchowieństwa i poszanowania władzy kościelnej", wygłoszony przez Ks. Świerczewskiego. Po przeprowadzonej dyskusji, wnioski referentów konferencja przyjęła. Owocne obrady zakończył modlitwą Czcigodny Ks. Administrator.

Tegoż dnia wyjechali wszyscy księża do Posady Jaćmierskiej, gdzie Ks. Adm. Faron odprawił uroczyste nabożeństwo okolicznościowe, z pouczającym kazaniem, a w następnych dniach odbyto wspólną wizytację parafji Łęki i Krosno, gdzie również zostały odprawione nabożeństwa z kazaniami. Zaznaczyć musimy, że wizytacja ta, oraz konferencje, odbyte z Komitetami parafjalnemi, podniosły naszych wyznawców na duchu i zapaliły do dalszej owocnej pracy.

Sekretarz Konferencji:
(—) *Ks. St. Brokowski.*

Bądźmy gotowi!

Nowogród, powiat Łomżyński.

Człowiekiem wielkich wpływów na nasze życie codzienne a zarazem i postrachem dla okolicznych kurpiów, jest miejscowy proboszcz rzymski, Ks. Supiński. Czując poparcie swego pryncypała, biskupa Łukomskiego, nie liczy się on z żadnymi względami. Po wyborach, które niedały u nas rezultatów pożądanych dla kleru rzymskiego, mimo szalonej zjego strony agitacji, czuje się jeszcze Ks. Supiński panem sytuacji. Dopomaga mu w tej swego rodzaju pracy — wierny towarzysz, tutejszy organista. I tak swego czasu parafjanin Suchecki, będąc ojcem chrzestnym, wskutek ciężkich warunków materjalnych, nie uiścił księdzu całkowitej sumy za dokonanie obrzędu chrztu dziecka i wpłaciwszy 10 zł. na ogólną sumę 22 złotych, resztę miał uiścić później, wedle umowy. Gorszyło to niezmiernie pana organistę, który razu pewnego spotkawszy go na drodze, pod groźbą doprowadził go na plebanję. Ksiądz zaś, nieufający po wyborach swym owieczkom — zamiast skarcić zamiary organisty, zażądał stanowczo pod grozą kary, bezzwłocznego wyrównania opłaty za św. Sakrament.

Ale jestto tylko urywek z życia naszego proboszcza rzymskiego. Przykładów podobnych jest wiele i z pewnością interesowany kronikarz niemi się zajmie. Przebaczaliśmy już niejednokrotnie swemu proboszczowi, — dziś atoli mamy już dość siły, aby nareszcie zrzucić kajdany niewoli rzymskiej. Pragniemy Prawdy i Światła i chętnie wyciągamy ręce nasze spracowane już nie do panów bez miłosierdzia, lecz do wolnych Kapłanów Narodowych, prawdziwych synów Ojczyzny naszej. I wierzymy w to, że wysłuchani będziemy. Dla nich mamy serce szczere. takie jakie dał nam Bóg - Stwórca. Z nimi „Prawdą, Walką i Pracą" — my, Lud Polski nad niewolą zwyciężymy!

W dniu 3 grudnia przybyli do nas niespodzianie Ks. Walichiewicz, profesor Seminarjum z Krakowa i Ks. F. Gryszkiewicz, obecny proboszcz parafji Narodowej z Łomży. Szukali nas i znaleźli. Opowiadali nam przez godzin kilka zaledwie Św. Ewangelję i zachęcali do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Dusze nasze rozpromieniały radością, postanowiliśmy założyć u siebie wolną parafję Narodową. Przygotowania usilnie czynimy; stąd za pójdziemy dalej, między biedny i opuszczony lud kurpiowski, w puszcze nad Narwią i Niemnem, a wierzymy, że Bóg nam błogosławić będzie. Nad dziećmi dotąd niechrzestnemi, nad konającymi bez pociechy religijnej, nad naszem żmudnem życiem, dzieląc dolę i niedolę naszą — czuwać odtąd będzie polski kapłan, dobry pasterz, czynami stwierdzając słowa Pana Jezusa. Bądźmy więc gotowi!

Kurpie z nad Narwi.

Uroczyste poświęcenie kościoła.

Majdan Leśniowicki.

Jak naród w Polsce szczerze pokochał Kościół Narodowy i zrozumiał jego doniosłe znaczenie, świadczą licznie pobudowane u nas w najtrudniejszych warunkach Narodowe kościoły. One stają się żywymi pomnikami zdrowego ruchu religijnego wśród ludu, szerzonego przez naszych księży. Sama Lubelszczyzna może poszczycić się po dwuletniej zaledwie pracy już dwunastoma własnemi, przez lud ubogi zbudowanemi kościołami i kaplicami.

Dnia 6 grudnia odbyło się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego naszego kościoła przez Czcigodnego Ks. administratora Farona. Do tej podniosłej uroczystości przygotowali się nasi wyznawcy przez nabożeństwo pokutne, w czasie którego piękne nauki wygłosili: Ks. Piekarz, prob. z Tarnogóry i miejscowy prob. Ks. Ancerewicz, a zakończył je uroczyście, w przededniu poświęcania, Ks. Administrator Diecezji. Do Sakramentu Pokuty i Komunji Św. przystąpiło przeszło półtora tysiąca ludzi.

W dniu uroczystości przed Sumą dokonał Ks. Administrator poświęcenia kościoła w asystencji księży: proboszcza miejscowego Ks. Ancerewicza, proboszcza z Turowca Ks. Choroszuchy, proboszcza z Tarnogóry Ks. Piekarza, proboszcza ze Skierbieszowa i Podwysokiego Ks. Osetka oraz proboszcza ze Szewni Ks. Świerczewskiego.

Po Sumie z wystawieniem Najśw. Sakr. wygłosił Ks. Administrator podniosłe kazanie, w którem skreślił dobitnie, na czem polega praca twórczo-religijna szczerego wyznawcy nauki Chrystusowej. W końcu wyraził uznanie parafjanom za wybudowanie w krótkim czasie pięknego i obszernego kościoła, i podniósł zasługi dzielnego Komitetu z prezesem ob. Janem Fiszem na czele, a także troskliwość duszpasterską miejscowego proboszcza Ks. Ancerewicza.

Nasi parafjanie serdecznie i czule dziękowali miłym Gościom: Ks. Administratorowi i wszystkim księżom, za przybycie, pracę i uświetnienie tej pamiątkowej dla nich chwili. Ponieważ w dniu tym przypadała rocznica wyboru Ks. Farona na kierownika K. N. w Polsce, przeto wszyscy kapłani z wdzięczności za jego chlubną, owocną lecz mozolną pracę na tem odpowiedzialnem stanowisku, odprawili Msze św., na Jego intencję, a setki zgromadzonego ludu łączyły swe błagalne modły, ażeby nasz dotychczasowy Administrator Diecezji dalej nami kierował, z pożytkiem dla naszej Świętej Sprawy. Cześć Mu za Jego trudy i pracę, cześć za pracę wszystkim braciom kapłanom i wiernym wyznawcom!

Po zakończeniu uroczystości odbył nasz miły Gość krótkie posiedzenie z Komitetem parafji i osobną konferencję z braćmi kapłanami, w której wszyscy księża zabierając głos, wyrazili zapewnienie dalszej lojalnej, zgodnej i karnej współpracy, albowiem dzięki takiej tylko pracy Kościół nasz w Lubelszczyźnie wzrasta w siłę i zdobywa sobie szacunek nawet u wrogów.

Daj też Boże, by wszyscy bracia kapłani i wierni zrozumieli po parafjach, że tylko w jedności, karności i solidarnej współpracy ze swą naczelną władzą kościelną, leży siła i zapewniony rozwój naszego Kościoła!

Ks. Jan Świerczewski.

Niedola robotników w księżych majątkach.

Dolina.

W dawnych czasach ziemia i lasy należały do narodu. Szlachta jednak wywłaszczyła je dla siebie i podzieliła się całą Polską do spółki z klerem rzymskim. Z tych czasów pozostały jeszcze do dziś ogromne majątki kościelne. Jak jednak „miłosierni“ są rzymscy kapłani, jak naśladują przykład Chrystusa Pana, ich — jak głoszą — Mistrza, niech świadczy przykład z naszej parafji:

Tutejszy Ks. proboszcz według planu gospodarki leśnej może sobie wycinać rocznie 4.000 m^3 drzewa budowlanego i 6.000 m^3 drzewa opałowego. Ponieważ zachłanna polityka dzierżawców lasy kościelne wyniszczyła, wycinać można i wycina się 3.000 m^3 drzewa budulcowego i 6.000 m^3 drzewa opałowego. Z tego źródła chowa sobie Ksiądz proboszcz kilkaset tysięcy złotych rocznie do kieszeni.

Zbliża się zima, tysiące rodzin robotniczych i urzędniczych nieraz napróżno troszczy się o zdobycie kilka metrów drzewa opałowego, drogiego jako złoto. Tysiące rodzin gnije w starych barakach, suterenach, tysiące ludzi pozbawione są na zimę dachu nad głową — a jednostka bez rodziny dysponuje taką masą drzewa i nią spekuluje.

Złodajną parafję otrzymał tutejszy proboszcz za zasługi położone dla kapitału za

czasów poselstwa. Jako poseł, bronił on m.in. interesów kapitalistów tytoniowych przed „grabieżą" monopolu państwowego, po objęciu probostwa sprzedał drzewo kościelne i wydzierżawił tartaki kościelne kapitalistom, którzy najwięcej łamią ustawę o 8 godzinnym dniu pracy, przepisy o wynagrodzeniu za pracę nadliczbową, o urlopach i t. d. Tak to jest na tutejszych tartakach kościelnych, dzierżawionych przez niejakich Jungermanów.

Ksiądz proboszcz ma więc dochody przekraczające pobory wszystkich ministrów i reszta go już nie obchodzi. Jest on też dzielnym „patrjotą" (wszak forytuje największych zdzierców, na jakich zdobyć się mogło społeczeństwo żydowskie) a na wszelkich konferencjach wytyka wszystkim, że za małe hurra szowinistyczno-narodowe stanowisko zajmują.

Czy nie czas, aby lasy, wielki skarb narodu, zostały upaństwowione. Czy nasz Zbawiciel z Nazaretu handlował drzewem, czy też uczył Słowo Boże? Myśmy tutaj na obłudzie rzymskiej jużeśmy się dawno poznali i z radością powitalibyśmy wolny Kościół Narodowy.

Robotnicy tartaczni.

Dobry Pasterz!

Grudziądz.

Uczono nas zawsze, że rzymskie chrześcijaństwo jest religją miłości i pokory. Przekonujemy się teraz ciągle że był to tylko pusty frazes. Właśnie ci którzy tylko o tej miłości braterskiej mówili, szerzą teraz największą nienawiść. Zdarzył się u nas następujący wypadek: Rodzina Kopaczewskich wynajęła u pp. Polaczków w Owczarkach małą izdebkę. Wszystko było w porządku. Kopaczewscy mieli się już wprowadzić, aż tu jednego wieczora przychodzi zdyszana gospodyni p. Polaczkowa i przeprasza, że spotyka Kopaczewskich zawód, mieszkania objąć nie będą mogli. Do pp. Polaczków napisał bowiem tutejszy rzymski Ksiądz Bleryk ostrzegający list, że rodzina Kopaczewskich jest „wyklęta" z Kościoła rzymskiego, grozi więc ten „zacny" kapłan Polaczkom, że jeżeli Kopaczewscy zamieszkają u nich, tedy on wyklnie także Polaczków. Pani Polaczkowa widocznie dobra niewiasta, żałuje Kopaczewskich i radzi im, ażeby poszli do Księdza Bleryka i przeprosili go i przynieśli od niego karteczkę, że cofa klątwę, tedy zaraz mogą mieszkanie zająć! Naturalnie, sprawa stanęła na martwym punkcie.

Księże Bleryk! to tak pojmujesz ksiądz miłość chrześcijańską? Czy będziesz miał jeszcze śmiałość wstąpić na ambonę i mówić o Chrystusie i wzywać do naśladowania Go? Daj lepiej spokój, wcale Ci w tem nie do twarzy. Wiemy co o Tobie myśleć! Od Kościoła Narodowego nikt nas klątwą Twą nie odstraszy.

Orszul Szczyndra.

Jak rzymski kler czci powstańców z 1863 r.

Wilanów pod Warszawą.

Komitet obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski naszej gminy uchwalił ufundować tablicę pamiątkową ku czci poległych w r. 1864 powstańców: Wincentego i Józefa braci Biernackich i Kazimierza Olesińskiego, którzy zostali straceni w Powsinku, gm. Wilanów. Konsystorz w Warszawie, na którego czele stoi Ks. Kardynał Kakowski, do którego udano się o zezwolenie umieszczenia tablicy w kościele, sprzeciwił się temu kategorycznie, bez najmniejszej przyczyny.

Znowu jeden dowód dla tych naiwnych, którzy wierzą, że Kościół rzymski trzyma z Polską; on, który potępiał zawsze działalność naszych bojowników o wolność, teraz złożył dowód, że nazwiska ich uważa za niegodne są takiego miejsca, jak kościół?

Czytelnik.

Pożegnanie Proboszcza.

Tarnów.

W ostatnim czasie pożegnał naszą parafję dotychczasowy proboszcz, Ks. Adam Jurgielewicz, przeniesiony przez Ks. Administratora na placówkę w Jastkowicach. Żegnaliśmy go wszyscy ze szczerym żalem. Był on z nami od pierwszych chwil swego kapłaństwa, pracował uczciwie i służył wszystkim słowem i czynem. Za jego staraniem udało się zdobyć naszej ubogiej parafji własny Dom Boży. Za szczerą pracę apostolską jesteśmy mu z całego serca zobowiązani.

Przyjm więc Kochany nasz Pasterzu Chrystusowy na tej drodze wyrazy szczerej podzięki od nas wszystkich, którym dałeś poznać czyste Słowo Boże, którym wskazywałeś drogę do Boga i szczęścia. Pamiętaj o nas, o Tarnowie, w Twoich modlitwach

i wiedz, że całym sercem będziemy zawsze z Tobą. Imieniem całej parafji składamy Ci życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego w dalszej Twej pracy, w kierunku zwycięstwa wielkiej idei, wolnego Chrystusowego, Narodowego Kościoła w Polsce.

W imieniu całej parafji Tarnowskiej:

(—) Zarząd parafjalny.

Ogłoszenia urzędowe K. N.

Przyjęcia i mianowania: Zarząd Kościoła przyjął do grona naszego duchowieństwa Ks. Feliksa Gryszkiewicza, kapłana wyświęconego w Krakowie przez Ks. arcybiskupa Sapiechę, oraz ukończonego teologa, Ks. kandydata Boronia. Ks. Feliks Gryszkiewicz zamianowany został kierownikiem parafji w Łomży.

Przeniesienia: Ks. Józef Naumiuk, po krótkiem zastąpieniu proboszcza w Piaskach, mianowany został proboszczem parafji w Tarnowie i dziekanem okręgu Krakowskiego. Ks. prob. Jurgielewicz przeniesiony z Tarnowa do Jastkowic, Ks. Sienko z Jastkowic do Piask luterskich a Ks. Rogowski z Łomży do Torunia.

Nabożeństwa w grudniu: W wigilję Bożego Narodzenia obchodzimy tradycyjny post ścisły. O północy odprawioną zostaje staropolskim zwyczajem uroczysta Msza św. „*Pasterka*“, z wystawieniem N. S. Święcenie owsa w dzień św. Szczepana należałoby z wielu względów zaniechać, natomiast w dzień św. Jana zachować błogosławienie wina jako pamiątkę z godów weselnych w Kanie Galilejskiej. W pierwszą niedzielę po Bożem Narodzeniu przypada święto Kościoła Narodowego „Ubogich Pasterzy“, ustanowione przez Synod K. N. Suma uroczysta z wyst. N. S. i hymnem: Ciebie Boga chwalimy! W ostatni dzień grudnia odprawią wszyscy księża proboszczowie uroczyste nieszpory dziękczynne z wystawieniem N. S., na zakończenie starego roku. Ostatni psalm pokutny „Przed oczy Twoje Panie“, przy końcu zaś hymn dziękczynny: „Ciebie Boga chwalimy“! Kazanie na temat: Wdzięczność człowieka względem Boga.

Sprawy przenoszeń Księży: Niektórym członkom Zarządów parafjalnych zdaje się, że proboszcza może Zarząd sobie zmieniać jak rękawiczkę—bez oglądania się na wolę całej nieraz parafji. Z żalem stwierdzam, że tacy komitetowi nie dorośli widać do swego zadania, stąd też nie powinni być członkami Zarzadów parafji. Wichrzyć, rozbijać, robić ferment w parafji, potrafi każdy człowiek złej woli, ale tworzyć, wspomagać, skupiać, może tylko człowiek uczciwy i oddany szczerze naszej wielkiej i świętej sprawie. Cześć więc tym parafjom i komitetom, które umieją oceniać wysiłki i poświęcenia się naszych księży, którzy też umieją wspólnie z nimi współpracować, jednoczyć, nieporozumienia łagodzić i iść w zwartym szeregu zwycięsko naprzód. Zaznaczam nadto, że częsta zmiana proboszcza w parafji jest prawie z reguły przyczyną jej upadku.

Dlatego bądźmy ostrożni z wnioskami o zmianę księży, a owszem pomagajmy im w trudnym zadaniu, odrodzeniu Polski przez Chrystusa.

Oddany w Bogu (—) *Ks. Wł. Faron*

Zamość w grudniu 1928 r. Wikarjusz Generalny Diecezji i Administrator K. N.

ś. † p.

IGNACY HAJDUK

zmarł dnia 25 listopada 1928 r. w Żarnicy niem. na Śląsku Opolskim, przeżywszy na ziemi 78 lat.

Proszę uprzejmie Przewielebnych Księży w Polsce i na Wychodźtwie o odprawienie ku pamięci mego zmarłego Ojca nabożeństwa żałobnego.

Pogrążony w smutku

(—) Ks. Aleksy Hajduk

proboszcz K. N. w Grudziądzu

ul. Spichrzowa 8.

KALENDARZYK BIBLIJNY

GRUDZIEŃ 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

21. P. „Ucieczka do Egiptu" . . . . . Mateusz 2 : 16-23
22. S. „Uwielbiaj duszo moja Pana" . . . . Łukasz 1 : 46-55
23. N. „Bóg mówił nam przez Syna" . . . Do Żydów 1 : 1-8
24. P. „I w wielu jest wiernym" . . . . Łukasz 16 : 1-12
25. W. „Zbawiciel, Chrystus Pan" . . . . Łukasz 2 : 8-20
26. Ś. „Oczy moje oglądały zbawienie" . . . . Łukasz 2 : 25-35
27. C. „Oddał każdemu talenty" . . . . Mateusz 25 : 14-30
28. P. „Pszenica i kąkol" . . . . . Mateusz 13 : 24-30
29. S. „Czuwajcie tedy" . . . . . . Mateusz 24 : 42-51
30. N. „Weźmie koronę żywota" . . . . Jakób 1 : 1-12
31. P. „Zaprawdę, jeden z was wyda Mię" . . . Marek 1 : 14-20

* * *

„Administracja „Polski Odrodzonej" w Warszawie, Skrzynka poczt. 252., wysyła za poprzedniem nadesłaniem należności, opłatnie po cenach zniżonych: **Pismo św Kompletne,** Stary i Nowy Testament, oprawne zł. 4.50. **Nowy Testament,** wydanie kieszonkowe 50 gr. i oprawne z psalmami zł. 1.— **Ewangelje** pojedyncze po 10 groszy. **Jezus z Nazaretu** Połączenie 4 Ewangelij, dokładny życiorys i nauki Chrystusa, 290 stronic, w płóciennej oprawie tylko zł. 1.30 **Jak należy czytać Biblję?** 10 groszy. **Śpiewnik Kościoła Narodowego** opr. zł. 2.50. **Modlitewniki K. N.** po zł. 1.50 i 2.70. **Prawda o Kościele Narodowym,** broszura propagandowa Ks. Farona zł. 1.50. **Państwo a Kościół czyli konkordat Polski z Rzymem,** doskonała książeczka posła Czapińskiego zł. 1.— **Od Królestwa Bożego do monarchji uniwersalnej**. Historyczny szkic dziejów papiestwa T. Grudy zł. 2— **Portret Ks. bpa. Franciszka Hodura,** pierwszego Biskupa Kościoła Narodowego, piękne zdjęcie fotograficzne na kartonie, wielkość 25×20 cm. cena z przesyłką zł. 1.50.

Ważne dla Komitetów parafjalnych!

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej" poleca Komitetom do masowego kolportażu. **Nowy Testament** kompletny, pięknie oprawny, w cenie z przysyłką za 10 egz. zł. 4.—, za 25 egz. zł. 7.50, za 50 egz. zł. 12.50. Jest to najlepsza książka za Kościołem Narodowym!

Ks. Administrator Faron w Zamościu ul. Odrodzenia 4, wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem: **„Prawda o Kościele Narodowym w świetle Pisma św."** Doskonała książka propagandowa. Cena za 10 egz. franko zł. 12.50, oraz **Modlitewnik dla ludu P. N. K. K.** zawierający wszystkie potrzebne modlitwy i pieśni obrzędowe, 184 stronic w pięknej oprawie. Cena za 10 egz. franko zł. 12.50

Pokwitowania. *Prenumeratę zagraniczną* uiścili w dolarach: Ks. Latas 2.— ob. Maciuszyński 3.—ob. Rybak 2.—i ob. Pokładowski 2.—

Na *Fundusz prasowy* ofiarowali: Ks. bp. Grochowski zł. 48.20, Ks. Hajduk zł. 4.—ob. P. Kiełpiński zł. 2—ob. Dębczyński zł. 5—ob. Ochociński zł.—50.

Na *Seminarjum K. N.* ofiarowali ob. Kubiak zł. 5.— i przez Ks. Walichiewicza zł. 2.—.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka z ogr. odp., Warszawa, ul. Pańska 4.